NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM.

№ 17 WARSZAWA, 24 KWIETNIA 1927 R. ROK XIV.

SIEW

ORGAN ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

„TRZEBA Z ŻYWYMI NAPRZÓD IŚĆ — PO ŻYCIE SIĘGAĆ NOWE."

TYGODNIK OŚWIATOWY, SPOŁECZNY I ROLNICZY — ILUSTROWANY.

ADRES: WARSZAWA, UL. TAMKA Nr. 1. KONTO CZEKOWE P.K.O. Nr. 3510.

Przedpłata kwartalna wraz z „Teatrem Ludowym" wynosi 2 zł. 50 gr. Numer pojedyńczy 25 gr.

Razem czy w rozsypce

Idea Kół Młodzieży Wiejskiej przyjęła się już na dobre na wsi polskiej, wrosła w krew i życie młodego pokolenia, stała się nieodzowną potrzebą jego życia. Zdawałoby się więc, że nie potrzeba w „Siewie" o tem pisać, tłumaczyć i zachęcać do wspólnej, zbiorowej pracy. A jednak ileż to jeszcze pomiędzy opłotkami naszych wsi znajdujemy obojętności, niechęci i zwątpienia w skuteczność i potrzebę wytrwałej pracy społecznej na różnych polach coraz bardziej różniczkującego się i trudniejszego życia? Ileż razy — czasem nawet po wyjściu z zebrania — słyszymy z ust młodego niedowiarka: — „Ej, co mi da Koło Młodzieży. Tam trzeba ino składki płacić i o jakichś tam „obowiązkach" ciągle pamiętać..."

Tacy są kulą u nogi w naszym ruchu. Zamiast z młodzieńczą wiarą i z całą dobrą wolą oddać swe siły i swój wolny czas pracy społecznej, wziąć czynny udział w walce o lepsze jutro i przysłużyć się sprawie dobra ogólnego — są tylko zakałą społeczną i rzucają kamienie pod nogi innym, którzy już przejrzeli na oczy i śmiało dążą do nowego życia. Takich — niestety — są jeszcze całe masy wśród nas. Ale nie możemy ich potępiać, ani też zważać na przeszkody i trudności z ich strony. Tkwią oni jeszcze swojem usposobieniem w echach bezpowrotnej przeszłości, są to ludzie „starej daty" lub okazy „młodych starców", nad którymi życie przejdzie do porządku. Zarówno sobie jak i tym wszystkim niedowiarkom musimy mocno powiedzieć, że tylko **razem — w gromadzie** możemy do czegoś dojść. Gdy każdy będzie myślał tylko o sobie, gdy będziemy szli w pojedynkę — daleko nie zajdziemy. Lada podmuch nas strząśnie, lada przeszkoda złamie. Przecież i zwierzęta, które nie posiadają takiego rozumu jak człowiek, trzymają się kupy i gromadami walczą o byt. To też w dzisiejszych warunkach obojętność i ociężałość społeczna może być przekleństwem dla nas.

Jako młodzież wiejska mamy przed sobą nieograniczone pole pracy, na którem tysiące rzeczy czekają nas do zdobycia. A położenie nasze jest takie, że musimy o wiele więcej myśleć i pracować niż inni. Mamy odrodzić wieś pod każdym względem, zapewnić jej równy udział w życiu społecznem i państwowem, wnosić wciąż nowe wartości do tego życia. Mamy stać się w o l n y m i i r ó w n y m i o b y w a t e l a m i swojego kraju, zarówno w życiu publicznem, jak i prywatnem, korzystać ze wszystkich dobrodziejstw wiekowego dorobku cywilizacji i kultury. Ale do tego droga bardzo daleka, najeżona przeszkodami. Aby wydobyć się z dzisiejszego stanu, musimy być przygotowani na długie lata szarej, codziennej, upartej pracy społecznej, która jedynie wydźwignąć nas może na jaśnię życia. I tu jest dopiero właściwa rola Kół Młodzieży. W nich bowiem możemy się przygotowywać i zaprawiać do przyszłego życia, uczyć się sposobów zbiorowego działania, wyrabiać poczucie solidarności i wspólności interesów. Bez takiej pracy bylibyśmy dziś biedni. Dlatego wraz z ożywiającym rozkwitem wiosny — siostrzycy

młodości niech i w naszych szeregach Związkowych utrwali się na zawsze przekonanie, że tylko przez pracę w Kołach Młodzieży, w atmosferze braterstwa i szczerości koleżeńskiej będziemy żyć i razem zdobywać lepsze jutro. Gdy młodzież po wszystkich wsiach i osiedlach polnych całej Polski tak będzie myśleć i działać — to zatriumfuje solidarność i jedność duchowa wsi polskiej, wspólność jej ideałów i interesów. Do pracy tej przyłożyć się musimy z całych sił, wykazać w zbiorowych wysiłkach i dążeniach ten sam chłopski upór i zaciętość, które cechują rolnika w pracy na ojczystym zagonie.

B. Babski.

J. MODRZEJEWSKI.

Kiedyż nareszcie?.

Kiedyż nareszcie z drzemki się zbudzicie,
Synowie ludu, w mrokach pogrążeni?
Pracy tak wiele, a wy dotąd śpicie,
Kiedyż was zbudzi blask złotych promieni?..

Czeka Ojczyzna, czeka naród cały,
W młodzieży naszej pokłada nadzieje,
A my wciąż w mrokach, choć wokół dzień biały,
Choć nam do czynu otwarte wierzeje..)*

Patrzcie jak grono szlachetnych się trudzi,
By lud nasz podnieść, utrwalić swobodę;
Jak uczy braci, oświeca i budzi,
Bogacąc w siły nasze państwo młode.

Chociaż im nieraz trud słabi ramiona,
Oni w zwątpieniu nie zniżają czoła,
Pomnąc, że Matka do życia zbudzona
Wszystkie swe dzieci w pole pracy woła.

Młodzieży wiejska, wstępuj w ich szeregi,
Naprzód do czynu ochotnie i śmiało!
Niech cel osiągną szlachetne zabiegi,
A Polska dawną okryje się chwałą.

Jak z drobnych cegieł mali, słabi ludzie
Wznoszą gmach wielki, twardy, okazały,
Tak my przy wspólnym, nieustannym trudzie
Jaśniejszej doli wzniesiem gmach wspaniały.

*) Wierzeje — wrota.

Nasze cele i zadania.

Już nieraz, Czytelniku, miałeś w „Siewie" sprawę tę omawianą. Bo też rzeczywiście kwestja ta jest pierwszorzędnej wagi, czyli, jak się mówi, zasadniczą. Tym razem jednak dajemy głosy różnych kolegów, w nadziei, że słowa tutaj przytoczone nie pójdą na marne.

Kol. Wiktor Wiśniewski w artykule p. t.: „Praca nad sobą" pisze:

„Koło Młodzieży Wiejskiej zrzesza młodzież, która przez pracę nad sobą dąży do wyrobienia się na dobrych obywateli Polski. Jak praca fizyczna daje sprawność muskułom i wzmaga tężyznę ciała ludzkiego — tak znów dla pogłębienia i usprawnienia władz duchowych niezbędna jest systematyczna i wytrwała praca nad sobą".

Jak tę pracę prowadzić?

„Sumiennie spełniając swoje obowiązki i biorąc w miarę możności udział w pracy społecznej, uczmy się służyć krajowi i współrodakom. Wyrabiajmy w sobie prawość charakteru przez uczciwość, brzydzenie się kłamstwem, zwalczanie złych nałogów. Niech każda słuszna sprawa znajdzie w nas życzliwych przyjaciół i dzielnych obrońców".

Kol. Henryk Zieliński, skreśliwszy obraz dzisiejszego stanu wsi oraz trudności, z jakiemi muszą walczyć ci wszyscy, którzy szczerze pragną poprawy losu chłopa, zadaje sobie pytanie, jak trafić można do tej rzeszy młodzieży wiejskiej, która nie wprzęga się do gromadnej pracy nad sobą:

„Trzeba rozbudzić pracę w Kołach. W Kole winni się znaleźć wszyscy, którzy chcą zmiany oblicza dzisiejszej wsi. A gdy praca w Kole popłynie wartko, to powoli swoim rozmachem będzie wciągać wszystką młodzież ze wsi do swego grona".

A dalej tenże autor pisze:

„Praca nad stworzeniem lepszych warunków życia musi iść w parze z troską o wychowanie młodzieży, musi iść w parze z troską o zdobycie oświaty, z troską o uświadomienie młodzieży, do jakich celów dorastać musi. Jasno musimy sobie zdać sprawę z tego, my młodzież wiejska świadomsza, że taki stan rzeczy, jaki obecnie panuje, nie może nadal trwać. Musi powstać nowe życie, jeśli nie chcemy, by wieś polska była tym odłogiem nieprzeoranym, jeżeli chcemy, by chwasty, które są następstwem niewoli pańszczyźnianej, znikły z oblicza wsi naszej".

Posłuchajmy teraz kol. Ruszla Jana:

„Na wieś spada odpowiedzialność za losy państwa, za gospodarkę w gminach i sejmikach. Wiemy, że zrozumienia tej odpowiedzialności oraz przygotowania do tak zaszczytnych i trudnych zadań niema jeszcze u wszystkich. Wkrótce jednakże my młodzi zastąpimy naszych braci i ojców. Czy jesteśmy przygotowani do tego? Musimy ze zdwojonym wysiłkiem pracować nad sobą, aby zdobyć te przygotowania, musimy czytać

gazety i książki, aby zapoznać się z prawami i obowiązkami jakie nam przysługują i ciążą na nas".

Do oświaty wzywa młodzież kol. Marciniak Stanisław, członek Zarządu Okręgowego Zw. Mł. W. pow. Garwolińskiego:

„My młodzież musimy dążyć za wszelką cenę do oświaty, gdyż tylko przez oświatę człowiek się uszlachetnia i przygotowuje do umiejętnej pracy społecznej na wsi.

Niewolno nam marnować tego drogocennego skarbu, jakim jest czas młodości. Czego człowiek nauczy się w młodości, to mu pozostanie na całe życe. Widzimy wszyscy, jak się uczy młodzież miejska, jak się uczą synowie właścicieli większej własności, a my młodzież wiejska zostajemy w tyle, sami sobie szkodzimy. To też na każdym kroku jesteśmy wyzyskiwani i jesteśmy bezradni wobec krzywd jakie nam się dzieją. Dla wywalczenia sobie lepszej doli musimy pracować, uczyć się i organizować. My młodzi musimy zetrzeć wady życia dotychczasowego, musimy wykorzenić zło i nędzę z pod słomianych strzech, a wprowadzić tam szczęście i dostatek. Dobrobyt i szczęście jednostki a zarazem całego społeczeństwa opiera się na zgodnej i wytrwałej pracy. Aby jednak wykonać pracę dobrze, trzeba jej się nauczyć. A więc gromadnie w pracy idźmy naprzód, niech zginą między nami niesnaski i osobiste urazy i jak jedna wielka rodzina dążmy pod Sztandarem Związku Młodzieży Wiejskiej — do szczytnego naszego celu".

Członek Koła Młodzieży Wiejskiej w Stryjnie, kol. Flor Jan, dając krótki opis z działalności Koła, zwraca się do koleżanek i kolegów z takiem wezwaniem:

„Weźcie sobie do serca własne zadania i obowiązki. Niech się nie marnuje tyle czasu, tyle gorących i-skier zapału, które gasną u niejednego stłumione obojętnością ogółu.

Musimy zrozumieć, że Koło ma odradzać wieś przez wychowanie nowych obywateli. Nie narzekaniem, ale wytrwałą pracą naprawimy zło, jakie panoszy się na wsi. Wyrzućmy z siebie wszelkie osobiste ambicje, nie zrażajmy się niczem, ale zakasawszy rękawy, stańmy zgodnie do budowy Polski Ludowej".

Oto szereg wzniosłych, głębokich myśli, które wypływają z tęsknoty za lepszą dolą wsi, które zrodziły się w młodzieńczym zapale do zniszczenia tego, co jest brudne i stęchłe, a stworzenia czegoś piękniejszego. Jednostek tak poważnie myślących i ofiarnie oddających się pracy jest coraz więcej w Kołach. Gdy myśli wyżej opisane będą własnością całej młodzieży wiejskiej, wtedy praca w Kołach będzie o wiele owocniejszą. Do tego właśnie zdążamy, a w tych dążeniach miejmy zawsze na myśli słowa poety (Ujejskiego):

„Młodości moja, ty mi bądź aniołem!
Prowadź do celu, choć drogą cierniową,
Byłem szedł zawsze z podniesioną głową,
Byłem nie żółwiem był, ale sokołem!"

Sekret.

Z wędrówek po Polsce.

Z przeszłości Litwy i Polski.

Minęło zgórą lat pięćset od chwili, gdy piękna królowa polska — Jadwiga oddała swą rękę pogańskiemu jeszcze księciu litewskiemu, Jagielle, a polscy księża ruszyli na Litwę i Żmudź, by burzyć bałwany, posągi Perkunasa i stawiać krzyże.

Oba narody zespoliła silniej jeszcze Unja Lubelska. Chwilę tę uwiecznił na wspaniałym obrazie nasz wielki malarz, Jan Matejko, gdy przedstawiciele Korony t. j. Polski i Wielkiego Księstwa Litewskiego ślubują wzajemnie zachowanie i poszanowanie praw i ścisłą łączność w działaniu dla dobra Rzeczypospolitej.

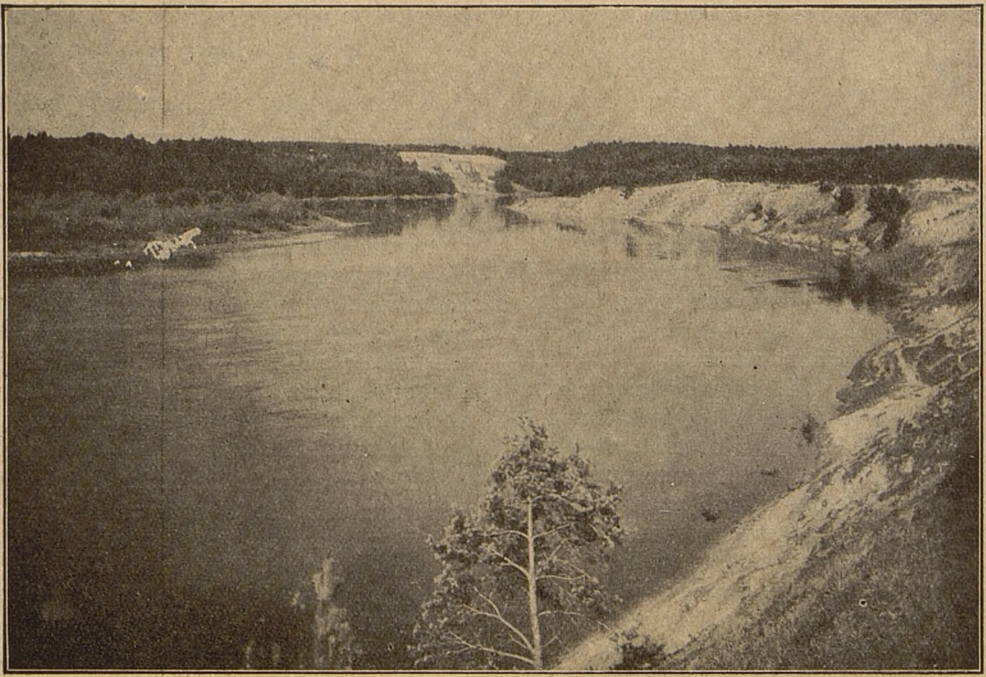
Połączenie to z początku miało na celu wzmocnienie się i wzajemną pomoc w walce z najgorszym wrogiem Polski i Litwy — z Krzyżakami. Zwycięstwo pod Grunwaldem, które złamało potęgę Zakonu, dzięki temu zostało odniesione.

Później wahały się w Ks. Litewskiem dwa wpływy: polski i ruski. Książęta moskiewscy starali się, by szczepić prawosławie i ku sobie te ziemie pociągnąć. Jednak już wtedy przejawiający się despotyzm Moskwy odstraszył Litwinów. Zrobili przymierze z Polską, która dawała im pełnię praw, nie czyniła żadnych różnic narodowościowych i wyznaniowych, dawała rękojmię pomyślnego rozwoju.

Odtąd dzieliło Księstwo Litewskie z Polską dobrą i złą dolę. Razem walczyło z Rosją, która wciąż siliła się, by swe panowanie po Wilno rozciągnąć, rycerstwo litewskie szło obok koronnego pod Psków i Wielkie Łuki pod Stefanem Batorym—walczyło mężnie na polach Beresteczka, pod Chocimem, Wiedniem z nawałą turecką, a później w r. 1831 Litwa sama się ruszyła i posłowie litewscy pospieszyli na Sejm polski do Warszawy; w r. 1863 Traugutt, Leliwa, prowadzili upartą partyzantkę wśród borów i jezior litewskich, trzymając w szachu liczną armję rosyjską.

Trzeba pamiętać, że Rosjanie uważali Litwę za kraj „istinno ruski", — że nie miała nawet tych praw, co b. Kongresówka, a zato musiała cierpieć jak największe prześladowania, terror Murawjewa „wieszatiela" i klęskę niszczenia całych wsi „za miateż" — ciągle gospodarzy przesiedlano w głąb Rosji, a ziemię ich oddawano carskim urzędnikom.

To też te ziemie dawnego wielkiego Księstwa Litewskiego są spojone z nami nie żadnemi papierowemi traktatami, a węzłami krwi. Z zaścianka Siechnowskiego wyszedł Tadeusz Kościuszko, którego prapradziad pisał się Kostiuszko za czasów Zygmunta Augusta



Widok Niemna.

i z białoruskiej szedł rodziny. W Nowogródku urodził się i Litwę ojczyzną swą nazwał, nasz wieszcz narodowy — Adam Mickiewicz. Z litewskiej ziemi wyszedł nasz wódz, pierwszy wolnej Polski, Naczelnik i Marszałek — Józef Piłsudski. Jeśli kilka lat temu usiłowano Polskę pozbawić Wileńszczyzny, to była to podziemna robota tych, co pragnęliby, by Polska była maleńkiem, słabem państewkiem, by słuchała pokornie rozkazów z Moskwy i Berlina. Gdy to się nie udało, w dalszym ciągu prowadzono robotę, z jednej strony wysuwając żądania Litwinów do Wilna, a z drugiej — burząc przeciw państwowości polskiej lud białoruski. Że to była robota w dużej mierze kierowana i podsycana przez Niemcy i Sowiety, to już obecnie żadnej nie ulega wątpliwości. Ale zupełnie to nie znaczy, by narodowość białoruska nie mogła się swobodnie rozwijać. Konstytucja polska zapewnia wszystkim mniejszościom narodowym ich prawa. A stałą troską rządów polskich winno być danie możliwości swobodnego rozwoju mniejszościom narodowym, a w pierwszym rzędzie odpowiednie zorganizowanie szkolnictwa, które pozwoli mniejszościom narodowym na ich swobodny rozwój kulturalny.

Bartek z Woli.

Wychowanie fizyczne i sport.

Wiosna nas wzywa!

We łzach bezsilnej wściekłości i żalu rozpłynęła się kostucha-zima ostatniemi deszczami. Resztki śniegu, ukryte gdzieś skrzętnie przed promieniami słońca, sczerniały ze zgryzoty i kurcząc się coraz bardziej, zniknęły bezpowrotnie. Pierwsze listki na drzewach z początku bardzo nieśmiało i jakby ze strachu wysuwające się z ciepłych pąków nagle ośmielone sypnęły się tak szybko, że w gajach odrazu pozieleniało. Skowronki już dawno rankami zaczęły głosić swoją wesołą piosenkę. Za niemi ściągnęło z ciepłych krajów wesołe bractwo innych ptaków i napełniło lasy i sady radosnym gwarem.

Odłożone pługiem skiby świeżej ziemi wygrzewają się na słońcu, a po nich uwijają się pracowite kruki i wrony, wyszukując pożywienia.

Wiosna idzie szybkiemi krokami, budząc ze snu zimowego największych śpiochów.

Nawet ten i ów staruszek popatrzył przez szyby na drogę, zobaczył, że błoto z ostatniego deszczu jakoś prędko wyschło i wyszedł z chaty, żeby odwiedzić sąsiada i pogwarzyć o dawnych latach i o robotach wiosennych.

Wiosna idzie!

Wiosna to przecież nasza pora roku! Jak zamierzasz ją uczcić? W jaki sposób zadowolnisz swe niejasne dążenia i niepokoje, które ci nie pozwalają usiedzieć spokojnie w chacie? Spotkasz takich, którzy kieliszkiem wódki te niepokoje przygłuszyć pragną. Będą ci mówić: „na frasunek, dobry trunek" i do karczmy drogę wskazywać. Unikaj ich, bo wódka to źródło wszelkich nieszczęść, bezpośrednia przyczyna nędzy, zabójstw i kradzieży. Kto pije, ten ani się opatrzy jak wpadnie w objęcia wszelkiego występku i nierzadko w więzieniu życie skończy.

Chcę Wam też, Koleżanki i Koledzy, wskazać lepszy sposób przepędzania czasu poza domem wtedy, kiedy przygrzewające słoneczko wszystkich na pole wyciąga.

O sposobie tym pewnie już wiecie. Jest nim sport i nieodłączni towarzysze jego — gry i zabawy ruchowe. Sport oraz zabawy ruchowe są niczem więcej jak tylko wypełnieniem tej potrzeby ruchu i zabawy, która często przez całą zimę ukryta i tylko czasem dająca się uczuwać kiedyś na zabawach tanecznych, powstaje zato z całą siłą razem z przebudzeniem się wiosny i bezwzględnie żąda zaspokojenia.

Nic bardziej naturalnego jak zaspakajanie tej potrzeby. Czyż potrzeba tłomaczyć komuś, dlaczego chłopcy w szkole, podczas przerwy między lekcjami, urządzają biegi i gonitwy, lub walkę na kule śnieżne? Dla każdego jest to zupełnie zrozumiałe, że młodzi muszą się wyhasać. To też im kto dłużej zachowa swą młodość, tem dłużej odczuwać będzie potrzebę ruchu i zabawy. Niejednokrotnie starsza młodzież wstydzi się biegać i skakać. A przecież jest to właśnie dowodem jej młodości. Wstydzić się powinien ten, kto tej potrzeby ruchu już nie odczuwa, bo to dowodzi, że młodość od niego ucieka.

Zapamiętajcie to sobie dobrze: młodość jest najcenniejszym skarbem i ozdobą; dumnym czuć się może, kto jest młodym — a jedną z najprawdziwszych oznak młodości jest potrzeba ruchu.

A więc kiedy wiosna umożliwia spędzenie czasu na powietrzu, łączcie się w sekcje sportowe, bawcie się, skaczcie, biegajcie.

Wszędzie prawie znajdzie się ktoś, kto potrafi sekcję sportową zorganizować i wskazać sposoby ćwiczeń, oraz gry i zabawy. Gdzie nikogo takiego nie będzie, zwrócić się należy do Okręgu, Województwa lub Centraali, a napewno przyjedzie instruktor, który sekcję zorganizuje i ćwiczyć nauczy. Ale nie zwlekajcie, bo prędko nadciągnie znojne lato i przyniesie tyle prac najrozmaitszych, że już trudniej będzie o chwilę czasu wolnego.

Ami.

Kurs wychowania fizycznego.

Ogłoszony w poprzednim numerze „Siewu" kurs wychowania fizycznego Z. M. W. rozpocznie się dnia **9 maja** r. b. w Warszawie i trwać będzie trzy tygodnie. Kandydaci winni się zgłaszać w Centrali Z. M. W., Warszawa, Tamka 1, w dn. 7 i 8 maja r. b. Mieszkanie i wyżywienie na koszt M. S. Wojsk. Koszta przejazdu do Warszawy i z powrotem ponoszą uczestnicy.

Zbliża się lato — pora odpowiednia dla rozwoju sportu na wsi. Nie zwlekajcie więc ze zgłoszeniami, jeżeli chcecie mieć kierowników w sekcjach sportowych.

Baczność sportowcy!

WYSZŁA W ODDZIELNEM WYDANIU POŻYTECZNA I TANIA BROSZURKA:

„G I M N A S T Y K A"

JAKO PRZYGOTOWANIE DO SPORTU

(napisana przez Leona Lutyka

Książka ta jest niezbędna dla każdego sportowca! Cena b. przystępna — 45 groszy z przesyłką. Przy większych zamówieniach — ustępstwo. Zamawiajcie co rychlej w Centrali Z. M. W., Warszawa, Tamka 1.

WIKTOR WIŚNIEWSKI.

Ponad światy...

Ponad światy, ponad słońca
Rwie się dusza ma gorąca —
Pełna sił.

Ciasno, duszno tu na ziemi
Między sprawy poziomemi —
Nędzny pył.

Pieśń młodości we mnie dzwoni,
Za barwami tęczy goni —
Dusza ma.

Chęcią czynów wielkich, czystych
I porywów promienistych —
Serce drga!

DZIŚ

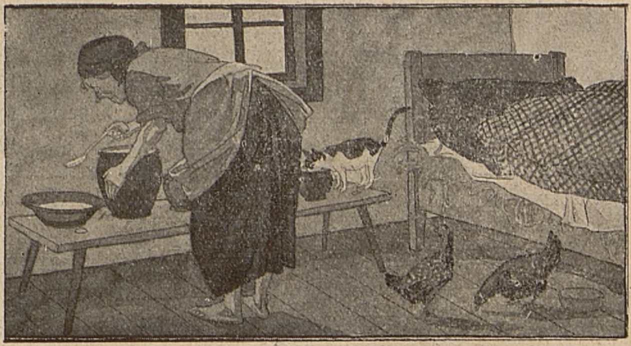
GOSPODARSTWO

1.



W brudnej oborze baba brudna doi krowę;
Bydlę w gnoju, mizerne, juści że niezdrowe.
Nad brudnym skopkiem siadłszy, kobieta narzeka:
„Skaranie z tą gadziną — nic nie daje mleka“

2.



W izbie z pod brudnych betów sterczą wiechcie słomy.
Tu kury, a tam z garnka chłepce kot łakomy;
Śmietanę z mleka łyżką zbiera gospodyni,
A nie wie, że tem sama sobie krzywdę czyni.

3.



Robić masło w kieszance — mitręga nielada;
Spociła się kobieta, już i z sił opada...
Masło nie chce się zmaślić w gorącu. Czas płynie,
Ni nadzoru przy dzieciach, ni też przy kominie.

4.



W miasteczku obskakują wózek pośredniki,
Słychać wrzaski dokoła i szwargot ich dziki,
A każdy tu grymasi, każdy towar gani,
Oczywista, bo chciałby kupić jak najtaniej.

5.



Wreszcie sprzedała masło, lecz za cenę marną,
A teraz w chacie do niej dzieciaki się garną,
Ciekawe, co im matka przywiozła z jarmarku?
— O! jeden obwarzanek i chustkę w podarku.

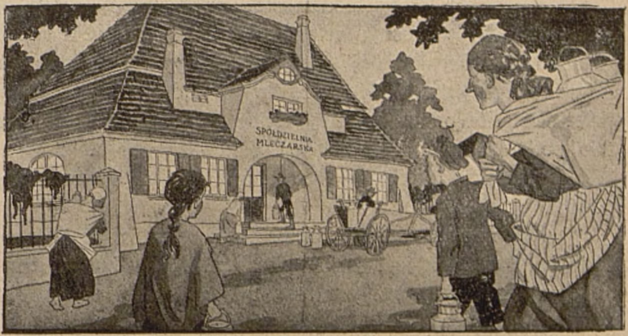
MLECZARSKIE JUTRO

1.



Patrzcie na tę oborę, patrzcie na tę krowę.
Jaka czysta gosposia! Jakie bydlę zdrowe!
Tutaj nikt się nie skarży i nikt nie narzeka,
Bo czego narzekać? Wiadro pełne mleka.

2.



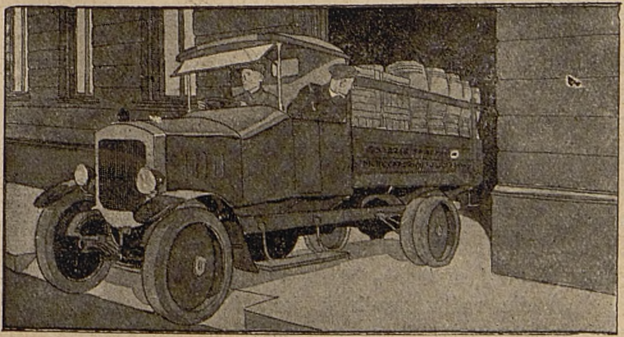
Do spółdzielni mleczarskiej ludzie znoszą mleko,
Wozy zwożą je od tych, co siedzą daleko.
Lepiej, prędzej przerobią tu nabiał, niż w domu;
Darmo czasu mitrężyć nie chce się nikomu.

3.



Wirówki tu wirują, wartko idzie praca,
Ani kropli się tłuszczu z mleka nie zatraca.
A obok dzielą masło zręczni robotnicy,
Ważą, pakują w skrzynie i ślą do składnicy.

4.



Zebrano wszystek towar w spółdzielczej centrali.
Centrala samochodem rozsyła go dalej.
Wiadomo, że co dobre, to każdy ocenia,
Więc nawet z zagranicy idą zamówienia.

5.



Wykazy gospodarcze przynoszą za nabiał,
Żadenby bez spółdzielni tyle nie zarabiał.
Wszyscy zadowoleni i wszyscy weseli,
Że się z nimi pośrednik zyskami nie dzieli.

Rysunki Antoniego Romanowicza.

BENEDYKT HERTZ

Praktyczne wskazówki do robót kobiecych.

Co trzeba zasiać w naszych ogrodach?

Nie wiem, czy podawane przezemnie przepisy i wskazówki interesują Koleżanki, czy korzystacie z nich i czynicie przynajmniej próby zastosowania niektórych. Przekonana jednak jestem, że sposób odżywiania się jest nietylko dowodem kultury, lecz poważnym środkiem do podniesienia zdrowotności, a kto wie czy nie przedłużenia życia ludzkiego i uzyskania źródła piękna i młodości.

Nie zdajemy sobie nawet sprawy, że utajona energja słoneczna jest jakby skarbem oddanym na przechowanie roślinom, a z niemi ludziom i zwierzętom.

Różnorodność jarzyn pozwala na urozmaicenie kuchni, obniża poniekąd i koszt utrzymania, podnosi znaczenie i samą produkcję warzyw i jarzyn. Jakże przedstawia się u nas uprawa jarzyn i korzystanie z nich dla potrzeb kuchni? Kartofle i kapusta, kapusta i kartofle, dla odmiany kasza, buraki jeno na barszcz, brukiew nie każdy jada, a już o szpinaku, pomidorach, cukrowym groszku, lub innych, rzadko gdzie słychać.

A przecież ziemi nam nie brakuje, mamy możność korzystania ze wskazówek fachowców, mamy urządzane konkursy kapusty, ogórków i inne. Możemy przy dobrych chęciach dostać trochę nasion, czy flancy, jeśli już nie na miejscu lub w pobliżu, to z Warszawy. Komisja Rolna Z. M. W. posiada na składzie różne nasiona, książki, a nawet całe bibljoteczki, poświęcone rolnictwu, warzywnictwu i innym zagadnieniom.

W swoich ogródkach musimy mieć w lecie wszystkiego po trochu: i koperek do zup, i kartofle, i szczypiorek do sera, warto trochę szczawiu posiać, aby nie tracić czasu na bieganie na łąki. Szczaw przytem nietylko mało zachodu potrzebuje, ale i z roku na rok — raz zasiany — sam wschodzi.

Oprócz tych, tak pospolitych i ogólnie znanych poza szczawiem, jako przyprawy i dodatki do mięsa. chleba lub potraw, pomyśleć musimy i o wielu innych. Np. pomidory flancowane z wiosną dają obfity i doskonały owoc. Pomidory używane być mogą do późnej jesieni na surowo, w sałacie (z octem), na zupę, czy do sosów, przytem dają się z łatwością przechowywać na zimę.

Polecenia godną, bo smaczną i bardzo zdrową jest marchewka na jarzynę; smak jej podniesie, a siły żywotne nasze wzmocni groszek cukrowy — zielony. Niemniej doskonałą jest na jarzynę fasola szparagowa,, żółta lub wczesna, zielona. Nie zapominajmy, że wszystkie rośliny strączkowe zawierają bardzo dużo węglowodanów, białka, nieco tłuszczu nawet i sporą ilość fosforu, wpływają przeto znakomicie na odżywianie całego organizmu i doskonale zastąpić mogą mięso. Czas jeszcze zaopatrzyć się w różne gatunki grochu i fasoli.

Mówiąc o jarzynach, trudno pominąć doskonałe kalafjory, kapustę włoską, lub szpinak, zwłaszcza ten ostatni, ze względu na delikatny smak i dużą wartość odżywczą.

Dopiero ta armja roślin połączona i zastosowana umiejętnie z kartoflami, kapustą, buraczkami, brukwią, kalarepką, da nam możność swobodniejszego prowadzenia smacznej i zdrowej kuchni.

Jeżeli ogródek nasz przyozdobimy kępami rabarbaru, którego łodygi tak smaczny dają kompot, jeśli znajdziemy w nim choć troszkę woców, to zobaczymy, że i łatwiej, i taniej, i smaczniej będziemy mogły obiady swe przyrządzić.

Na zakończenie muszę dodać, że nieźle byłoby narazie przynajmniej podzielić nieco hodowlę warzyw i jarzyn tak, aby jedna z koleżanek zajęła się jednemi, inna drugiemi gatunkami. Trzeba tylko trochę dobrej woli, aby taką wspólną pracę prowadzić.

A. Podgórska.

Ważne dla stających do konkursów.

Każdy z członków stających do konkursów głowi się pewno nad tem, w jaki sposób otrzymać jak największy plon ze swego poletka, lub też jak to zrobić, by kwiatki w ogródkach rosły bujnie i ładnie kwitły. Wiemy doskonale, że aby otrzymać dobry plon, należy pod roślinę, między innemi, dobrze nawozić. To też nic dziwnego, że z chwilą rozpoczęcia konkursów codziennie do Centrali przychodzą listy z zapytaniami, jakich to należy używać nawozów pod tę czy inną roślinę, a także i w jakiej ilości.

Najskuteczniejszym nawozem będzie „Chorzów". Jest to nawóz wyrabiany dopiero po raz pierwszy w roku bieżącym w Państwowej Fabryce Związków Azotowych w Chorzowie. Nadaje się on nietylko pod warzywa, ale krzewy i drzewa owocowe.

Sól nawozowa „Chorzów" zawiera najważniejsze składniki odżywcze, jak azot, potas i fosfór, łatwo się rozpuszczające w wodzie, dlatego też skutecznie i prędko działa na wzrost roślin.

W „Chorzowie" składniki odżywcze unormowane są według potrzeb roślin ogrodniczych a wyrabiany on jest w dwuch rodzajach: a) pod warzywa, b) pod kwiaty.

Sposób użycia pod warzywa:

1) dla roślin drobnych, jak: sałata, szpinak, karotka i t. p. i pod **kwiaty** rabatowe **na 1 metr^2 — 70 gr**

2) dla roślin średnich, jak: groch, fasola, kalafiory, szparagi **na 1 metr^2 — 100 gramów.**

3) dla roślin wielkich, jak: kapusta, ogórki, pomidory, ziemnaki i t. p. **na 1 metr^2 — 120 gramów.**

Sól nawozową należy w czasie uprawy ziemi wysiać i dobrze zagrabić.

Podczas wegetacji (wzrostu) roślin można podlewać od czasu do czasu roztworem soli nawozowej: 1 łyżkę równą na 2 litry wody.

S p o s ó b u ż y c i a p o d k w i a t y. Miesza się ziemię z solą nawozową: 1 pełna łyżka na 4 średnie doniczki.

Przy słabym wzroście podlewa się roztworem soli nawozowej: 1 pełna łyżka na 8 litrów wody przy częstem podlewaniu lub 1 łyżka na 4 litry wody przy rzadszem podlewaniu.

Skutek użycia nawozu „Chorzów" daje się widzieć w krótkim czasie.

Sól nawozową „Chorzów", jak widzimy, można używać pod różne rośliny. Rozmieszać ją można przed sadzeniem lub siewem roślin, poczem stosuje się ją głównie w dni pogodne (nie podczas rosy). 2—3 razy podczas okresu wegetacyjnego. Używamy jak wyżej podałem i w roztworze wodnym.

Widzimy więc z powyższych danych, że nawóz ten nadaje się w zupełności pod nasze rośliny, z któremi stajemy do konkursów, a przyda się i tym koleżankom, które, będąc na kursie gospodarstwa kobiecego, wiedzą, jak ważną rolę dla odżywiania się i urozmaicenia kuchni odgrywają warzywa.

Komisja Rolna C. Z. M. W. wystarała się o większe ilości tego nawozu i mamy możność dostarczenia Koleżankom i Kolegom.

Nawóz ten sprzedawany jest w opakowaniu.

¼ kg. soli nawozowej w puszce po	— zł. 0.75
1 kg. soli nawozowej w puszce po	— zł. 3.00
3 kg. soli nawozowej w puszce po 75 gr.	— zł. 7.50
5 kg. soli nawozowej w woreczku jutowym	— zł. 12.50
25 kg. soli nawozowej w woreczku jutowym	— zł. 50.00

By zmniejszyć koszta przesyłki, najlepiej byłoby, gdyby Koła robiły zamówienia wspólnie, przesyłając całość gotówki. Na koszta przesyłki prosimy przesyłać po 25 groszy od każdej ilości. Przy zamówieniach prosimy pisać, czy nawóz potrzebny jest pod warzywa, czy też pod kwiaty.

K. Wyszomirski.

Wykaz Kół, które opłaciły składki członkowskie na rzecz Centrali.

Za 1924 r.: Chmielów — 2.46 gr.; Warszawice — 4.20 gr.; Strachosław — 6 zł.

Za 1925 r.: Bilcza — 6 zł.; Warszyce — 4 zł.; Śnieszków — 3 zł.; Godzianów — 7.80 gr.; Majdan Surchowski — 10 zł.; Radomno (Pomorskie) — 7 50 gr.; Kopina — 12 zł.; Sławatycze — 9 zł.; Lute — 5 zł.; Strzyżewo — 10 zł.

Za 1926 r.: Zarajec — 8.10 gr. Boiska — 6.60 gr.; Gabrylewszczyzna — 4.20 gr.; Cienin Zaborny — 9 zł.; Rzeczyca — 9 zł.; Wolica — 7.50 gr.; Jacków Górny — 8.80 gr.; Byczyn — 8 zł.; Dąbrowica — 7.20 gr.; Stara wieś — 6 zł.; Motycz — 9 zł.; Helenów — 12 zł.; Brzumin — 6.30 gr.; Sokołów (Włocławski) — 9 zł.; Budy Barcząckie — 5.40 gr.; Chodorówka Nowa — 9 zł.; Żucielec — 5.40 gr.; Chodorówka Nowa — 9 zł.; Skurzec — 8.70 gr.; Stryjna — 7.80 gr.; Oraczew Wielki — 8.10 gr.; Wasilków 10.50 gr.; Ruszków — 9 zł. Bendzelin — 9zł.; Mała Wieś — 3 zł.; Czachów — 3 zł; Uścimów — 5.40 gr.; Rokitnia — 5.89 gr.; Drożejowice — 7.20 gr.; Łagiewniki Małe — 6.60 gr.; Barda — 2.50 gr.; Dzierżenin — 5.40 gr.; Laskowa — 3.60 gr.; Srebrna — 7.60 gr.; Kamieńczyce — 9 zł.; Dąbrowka — 12 zł.; Brwilno — 4. 50 gr.; Siennica Królewska cz. I — 9 zł.; Osiczyn — 8.40 gr.; Wola-Sernicka — 8.10 gr.; Krzywowierzba — 6 zł.; Śladkowice — 15 zł.; Zabłocie — 6.30 gr.

Za 1927 r.: Oddział Stary — 3 zł.; Bukowe — 6.90 gr.; Bielawa — 18.90 gr.; Huta Żabiowolska — 4.50 gr.; Wierzbica — 6 zł.; Łózki — 6.30 gr.; — Orłoniny — 9.60 gr.; Lądek — 5. 40 gr.; Szetlewek — 4.50 gr.; Sokółka — 13.80 gr.; Wypychy — 9.90 gr.; Wronów — 4.50 gr.; Choinek — 16.80 gr.; Białowody — 7.50 gr.; Janowice — 9.90 gr.; Palczew — 4.70 gr.; Doły Biskupie — 12.90 gr.; Promna — 4.50 gr.; Witki — 6 zł.; Suchodół — 6 zł.; Wólka Krasienińska — 6 zł, Rębów — 13.50 gr.

Różne: Budy Stare — 3.90 gr. (III, IV — 1926 r.); Skaratki — 3.40 gr.; (III IV — 1924 r.); Gorzyczany — 0.60 gr. (I — 1924 r.); Zarzecze — 1. 35 gr. (IV — 1925 r.); Ludwinowo Zegrzyńskie — 26.40 gr.; (III, IV — 1925 r. i I II — 1927 r.); Baleerów — 2 zł. (IV — 1926 r.); Jabłonna — 3 zł. (IV — 1926 r. i I — 1927 r. ; Zembrów — 2.55 gr. (IV — 1926 r.); Suchowola (Stopnicka) — 0.80 gr. (IV — 1926 r.); Nieborzyce — 6 zł. (IV — 1925 r., I, II, III — 1926 r.); Boby — 3 zł. (I, II — 1926 r.); Wyżnica (Janowska) — 3.15 gr. (I, II — 1926 r.); Zawichost — 6 zł. (III, IV — 1926 r.); Sycewo — 6 zł. (III, IV — 1926 r., i I, 11 1927 r.); Dębe n/Narwią — 5.40 gr. (III. IV — 1926 r. i I, II — 1927); Klonów — 1.50 gr. (I — 1927 r.); Szaniawy-Matysy — 7.50 gr. (III. IV-1926 r. I, II, III-1927 r.); Łapiennik Dolny — 5 zł. (I, II-1926 r.); Ryki — 15 zł. (II, III, IV-1925 r.); Jastków — 4.65 gr. (III, IV-1926 r.); Wiechetki — 5.10 gr (IV-1926 r. i 1927 r.); Sudół — 3 zł. (I, II-1926 r.); Bednary — 4.50 gr. (III, IV-1926 r. i I-1927 r.); Skomorochy — 2 zł. (I-1926 r.); Bronice — 8 zł. (III, IV 1926 r. i I, II-1927 r.); Lisówek — 5 zł. (I, II-1927 r.), Ilkowice — 5.40 gr. (III, IV-1926 r. i I, II-1927 r.), Piotrowice — 12 zł. (1926 r. i 1927 r.); Ostrowiec (Warszawski) — 10.20 gr. (III, IV-1926 r. i I, II-1927 r.); Krasnoborki — 9 zł. (III, IV-1926 r. i I, II-1927 r.); Mełgiew — 6 zł. (I, II, III-1927 r.); Siewierz — 3.90 gr. (I-1926 r.); Nierośno — 3.30 gr. (IV-1926 r.); Andrzejówka — 4.20 gr. (I, II-1925 r.); Gdeszyń — 7.50 gr. (II, III, IV-1926 r. i I, II-1927 r.); Czermin — 2 zł. (1923 i 1924 r.); Mentlew — 7.20 gr. (III, IV-1926 r. i I, II-1927 r.); Ułęż Góny — 10.50 gr. (1925 i 1926 r.); Polichna — 9 zł. (III, IV-1926 r. i I, II-1927 r.); Zagórze — 10.40 gr. (III, IV-1925 i 1926 r.); Piekary — 3.60 gr. (I, II-1927 r.); Piaski (Sandom.) — 1.80 gr. (III-1926 r.); Białyszewo — 6 zł. 60 gr. (III, IV-1926 r i I, II-1927 r.); Sadurki — 1.50 gr. (IV-1926 r.); Tur Dolny — 6 zł. (III, IV-1926 r.); Olany — 13.50 gr.

(III, IV-1926 i I, II-1927 r.); Huta — 4.70 gr. (I, II-1927 r.); Ldzań — 6 zł. (III, IV-1926 r.);Skrychiczyn — 13 zł. (1924 i 1925 r.); Małe Hołoby — 3 zł. (III, IV-1926 r.): Podleśna Wola — 2 zł. (IV-1926 r.); Karczmy — 6.60 gr. (III, III, IV-1926 r.); Dobrzelin — 3 zł. (I-1926 r.): Siemień — 3 zł. (I, II-1925 r.); Stara Wieś — 9 zł. (II, III, IV-1926 r.); Kochów — 3 zł. (II, III-1926 r.); Kszczonowice — 3.90 gr. (III, IV-1926 r.); Mała Kalenia — 4.05 gr. (I, II-1927 r.); Cichostów —t 14.10 gr. (1926 i 1927 r.); Czubin — 2 zł. (I-1927 r.); Laskowiec Stary — 3.75 gr. (III, IV-1926 r.); Suchowola (Sandomierska) — 8.10 gr. (1926 r. i 1927 r).

H. MATEJCZYK.

Nie — mój testament).*

„Lecz zaklinam, niech młodzi nie tracą nadziei.
I „Siew" prenumerulą, niech ich uczy, wiedzie—
I co kwartał przedpłatę płacą pokolei,
A on ich wesprze zawsze, w każdej trosce, biedzie"

*) Jest to przeróbka ze znanego wiersza Juljusza Słowackiego p. t.: „Mój testament".

Z KÓŁ I ZWIĄZKÓW

Koło Młodzieży w Handzlówce, p. Łańcut (woj. Lwowskie).

Koła Młodzieży stają się już dziś, dzięki pracy ludzi bezinteresownych a idących z biegiem postępu i oświaty, naprzód — organizacjami tak koniecznemi i potrzebnemi, że w życiu młodzieży wiejskiej dziś już niczem nie dadzą się zastąpić. Sama młodzież dziś to już rozumie, jeżeli tylko choć cośkolwiek w tej organizacji popracuje.

Koło Młodzieży w wiosce naszej jest młode, bo liczy zaledwie 1½ roku swego istnienia, jednakowoż praca i działalność jest następująca: Zebrań Zarządu odbyto cztery, ogólnych siedem. Czytano z pism: „Siew" i „Młodą Polskę". Organizujemy własną bibljotekę, mamy już obecnie 20 tomów. Odczytów wygłoszono trzy: 1) „O organizacji Kół i Kółek roln"., 2) „O czytaniu pism i książek", 3) „O wspólnem zachowaniu się młodzieży w życiu codziennem". Urządzono kurs rolniczy, który trwał dwa i pół tygodnia, a prelegentem był przewodniczący Koła, kol. W. Cieszyński. Przedstawień urządzono trzy: pierwsze i drugie p. t.: „Popychadło", a trzecie „Stary i Nowy Rok" z ogromnem powodzeniem. Wspólnie z organizacją Ochotniczej Straży Pożarnej urządziliśmy festyn, który się nam świetnie udał, a czysty zysk przeznaczyliśmy na kupno instrumentów muzycznych dla orkiestry miejscowej, w której uczą się grać i członkowie Koła.

Obchodów i uroczystości miejscowych nasze Koło w ciągu roku zorganizowało kilka, które wypadły tem wspanialej, że cała ludność miejscowej wioski brała udział. I tak: urządzono obchód 3-go Maja nadzwyczajnie planowo i bardzo uroczyście; Och. Str. Poż. brała w tej uroczystości b. czynny udział przez swoje występy gimnastyczne. Następnie zorganizowano Dzień Spółdzielczy w dniu 20 czerwca; 20 miejscowych organizacyj brało w tej uroczystości udział, a kierownictwo spoczywało w Zarządzie Koła.

W dniu 6 czerwca 1926 r. urządzono staraniem Koła wielką manifestację ku uczczeniu 20-letniej rocznicy śmierci ks. Władysława Krakowskiego, naszego proboszcza i wielkiego działacza społecznego, który naszą wioskę swoją bezinteresowną pracą przed 20 laty przywiódł do dzisiejszego rozkwitu. Pochód udał się na jego grób odnowiony, gdzie złożono wieńce, a mowę wypowiedział p Jan Sobek. Orkiestra dęta po raz pierwszy zagrała marsz „W mogile ciemnej". Po powrocie z cmentarza odbyła się uroczysta akademja.

Trzeci obchód z rzędu był w dniu 12 listopada jako święto odrodzenia i wolności. Na obchodzie tym były podnoszone wielkie zasługi odnowiciela Polski i pierwszego Marszałka, Józefa Piłsudskiego.

W okresie Bożego Narodzenia urządziliśmy Wieczór Wigilijny, który ślicznie opisała jedna z naszych koleżanek. Poślemy go do „Siewu" w okresie przedświątecznym, ażeby nakłonić i zachęcić inne Koła do podobnych wieczorów.

Wreszcie urządzono Wieczór Sylwestrowy, z występem scenicznym Starego i Nowego Roku. Śliczności to były, a pomysł przewodniczącego. Wszystko się udawało zawsze z wielkiem powodzeniem.

Z prac rolniczych urządziliśmy wycieczkę rolniczą dnia 6 czerwca do państwowej szkoły rolniczej w Miłocinie i mleczarskiej w Stromieściu , p. Rzeszów. Zwiedziliśmy całą szkołę i wszystkie urządzenia. P. dyrektor Kuschec i profesorowie nie żałowali trudu i cały czas spędzony na wycieczce to była jedna wielka lekcja i bardzo cenna nauka.

Z końcem roku zorganizowaliśmy kurs kroju i haftu dla koleżanek, na który zapisało się 50 kandydatek oraz wykłady historji i geografji, wreszcie odczyty i różne inne prace, o czem napiszemy następnie.

W. Cieszyński, przewodniczący.

Z Koła Mł. Wiejskiej w Bordzie (pow. Opatów).

Wieś nasza jest zakątkiem w pow. Opatowskim i dotąd uważana jest za martwą społecznie i gospodarczo. Jednakże z tej martwoty zaczyna się budzić powoli. Objawem nowego życia jest Koło Młodzieży, zorganizowane przez samą młodzież.

Dorobek nasz przedstawia się następująco: odbyło się ogólnych zebrań 4-ry, zarządu 15-cie i kilka zebrań, na których były wygłaszane referaty i czytanki z pism i książek. Odbywały się także i wieczornice połączone z tańcami, które zatamowały urządzanie dzikich zabaw. W dniu 3 maja urządziliśmy obchód, który miał przebieg imponujący, gdyż wzięło w nim udział przeszło 200 osób. Nadto w dniu 6 czerwca wygłoszono odczyt o spółdzielczości. W celu upamiętnienia setnej rocznicy i rocznego istnienia Koła na wniosek W. Cichego postanowiono założyć czytelnię im. Staszica.



Zarząd Koła Młodzieży w Bardzie przy układaniu planu pracy.

W styczniu tego roku przyjechał do naszej wsi z Radomia prelegent Stowarzyszeń Mł. Kat. i na zebraniu wygłosił odczyt. Zastrzegł się na początku, iż nie będzie mówił o polityce i że nie chce rozbijać ruchu młodzieży wiejskiej. Zaczął mówić o Zjeździe Katolickim w Warszawie, o św. Stanisławie Kostce, później jednak... o zdradzie lewicy, a następnie zaczął krytykować Koła i Kółka Rolnicze. Zapytany, co widzi złego w Kołach — nic nie odpowiedział. Doskonałą odprawę dali „bezpartyjnemu prelegentowi" W. Soja, delegat O. Z. M. W. z Opatowa, który nakreślił rodzaje prac, jakie w Kole są prowadzone i cele Koła, oraz kol. Piwowarczyk. Prelegent bez żadnych rezultatów odjechał, a młodzież jeszcze parę godzin dyskutowała nad tem, aby jaknajbardziej ożywić pracę. Wiemy, iż polepszenie na wsi nie nastąpi jeśli nie stanie młodzież do prpacy w każdej dziedzinie życia.

Wawrzyniec Cichy.

Zjazd Zarządów Kół Młodzieży Wiejskiej pow. Olkuskiego w Trzyciążu.

Dnia 20-go marca b. r. odbył się Zjazd Zarządów Kół Młodzieży Wiejskiej pow. Olkuskiego w szkole rolniczej w Trzyciążu, mający na celu omówienie potrzeb i warunków pracy Kół Młodzieży Wiejskiej na tym terenie.

Zjazd zagaił nauczyciel szkoły, kol. Jan Mazur, poczem w serdecznych słowach powitał zebranych przedstawicieli 12 Kół dyrektor szkoły, p. J. Grabowski. Następnie instruktor Z. M. W., kol. J. Ciota, wygłosił referat na temat: „Wskazania programowe do planu pracy na okres wiosenny". Z rzeczy poruszanych wywołały szczególne zainteresowanie: przedstawienia teatralne pod gołem niebem, inscenizacje pieśni ludowych, podań i legend, prace rolne, sadzenie drzewek przy drogach, wycieczki i sport. Po referacie wywiązała się nader ciekawa dyskusja, do której dorzucił wiele cennych uwag, obecny na Zjeździe p inż. Ignacy Solarz — dyrektor Szyc. Z kolei rozpatrywano sprawę zorganizowania Okręgowego Związku Mł. W.

Owocem tych rozważań był jednogłośnie powzięty wniosek treści następującej: „Zjazd Zarządów Kół Młodzieży Wiejskiej pow. Olkuskiego w dn. 20/III b. r. w Trzyciążu stwierdza potrzebę zorganizowania Okręgowego Związku Młodzieży Wiejskiej na terenie pow. Olkuskiego i postanawia w tym celu powołać komitet, któryby w najbliższym czasie zajął się sprawą zorganizowania Okręgu".

Do komitetu organizacyjnego weszli: kol. kol.: Jan Mazur, Wł. Korzeniowski i Józef Polak. Następnie omówiono sprawę 5-cio dniowego kursu organizacyjno-teatralnego, który szkoła w porozumieniu z Instruktorjatem C. Z. M. W. w Kielcach zorganizuje dla uczniów i Kół Młodzieży w drugiej połowie maja b. r. Pozatem udzielono wielu informacyj i wskazówek dotyczących pracy w Kołach. W chwilach wolnych, korzystając z uprzejmości dyrekcji szkoły, uczestnicy zwiedzili szkołę i jej urządzenia. Wśród ogólnego zadowolenia i szczerej podzięki opuszczono gościnne mury szkolne.

I.

Ostatnie kursy Związku Młodzieży Wiejskiej, w woj. Lubelskiem.

Dn. 7, 8 i 9 marca odbył się w sali posiedzeń Sejmiku Chełmskiego kurs organizacyjny dla przodowników w pracy Kół Młodzieży Wiejskiej. Na kursie tym prowadzili pogadanki z dziedziny pracy Kół i działów pokrewnych pp.: starosta chełmski, B. Miedzybłocki, kpt. Stokłosiński, dr. Sałęga, kierow. Woj. Zw. Mł. Wiejskiej kol. Mazurkiewicz, instr. St. Sikor-

ski, prezes O. Z. M. W. kol., A. Prokopiak i inni.

W dniach 10, 11 i 12 b. m. takiż kurs odbył się w Kraśniku. Poza prelegentami ze Związku Wojew. wykładali pp.: kpt. Sanatowski, instr. Zw. Straży Pożar. Boczek, oraz p. Trautman.

Kurs chełmski był obesłany przez delegatów z 8 Kół (osób 27). Kurs kraśnicki przez delegatów z 9 Kół (osób 28). Kursy tego rodzaju mają na celu zaznajomienie z pracą Kół, jej celami i metodami i należą do cyklu kursów organizacyjnych, urządzanych przez Związek Młodzieży Wiejskiej Województwa Lubelskiego, wzgl. kursów organizowanych przez Okręgi przy współudziale Zw. Wojew. Zwrócenie specjalnej uwagi na tego rodzaju kursy wypływa z dzisiejszego stanu prac Związku, który kładzie nacisk nie na stronę propagandową i tworzenie nowych Kół, gdyż te same powstają ze względu na duże ożywienie na terenie, ale na pogłębienie pracy w Kołach.

Ś. p. Antoni Szymkowski.

W pierwszym miesiącu roku b. okryło się nasze Koło Młodzieży w Czamaninku smutkiem, smutkiem niedającym się niczem zastąpić... smutkiem, którego nic nie zdoła rozerwać.

Odszedł od nas najserdeczniejszy kolega, pierwszy przewodniczący naszego Koła Mł., ś. p. Szymkowski. Był On dla nas wszystkiem; był naszym Kolegą, który najwięcej starań położył w celu zorganizowania młodzieży, był tym, który się najwięcej poświęcił dla naszego Koła — dla nas, nie zważając na słaby swój stan zdrowia. Był tym, który zamknął swój świat w ofiarnej pracy, pracy uszlachetniającej nas wszystkich.

Odszedł od nas w zaświaty, pozostawiając smutek i pustkę wśród tych, dla których to dobra może przyspieszył swój zgon. Odszedłeś od nas, ale tylko ciałem, bo duch Twój będzie wiernie nam towarzyszył, bo pozostaniesz w naszej pamięci i w naszych sercach wiecznie.

Wdzięczne Koło.

Z Koła Mł. W. w Barłogach (pow. Puławski).

Od początku istnienia naszego Koła, to jest od roku 1923-go praca w nim trwała bez przerwy. Dopiero rok 1926-ty nie ze wszystkiem dopisał naszemu Kołu. Zaraz po wypadkach majowych coś zaczęło toczyć Koło (tak mówili członkowie). Szkodnik siejący złe zarazki był tak silny, iż w paru dniach rozpadło się Koło, które zajmowało prawie że pierwsze miejsce w powiecie. Przy jakiejkolwiekbądź sposobności starałem się nawiązać nić, którą Koło było związane, lecz nie udawało mi się. Ze wszystkich stron dały się słyszeć głosy, iż nieodpowiedni kierunek nadany przez Zarząd spowodował dezorganizację. Myślę jednak że każde Koło przechodzi ten okres, aby później wziąć się do dalszej intesywnej pracy. Dopiero w dniu 2 stycznia 1927 r. na zebraniu noworocznem szczerze postanowiliśmy się wziąć do pracy. Na propozycję Zarządu postanowiono zaprosić nauczycielkę, p. M. Kotlińską, do pracy w Kole. P. M. Kotlińska z chęcią zgodziła się nietylko współpracować z nami, lecz wstąpiła do Koła jako czynny członek Koła.

Po zebraniu ogólnem, odbytem w dniu 9.I. 27 r. rozpoczęła p. M. Kotlińska kurs wieczorowy, a ponadto prowadzi 3 razy w tygodniu lekcję śpiewu. Przy objeździe instruktora Kół Mł. Wiejskiej na Okr. Puławski, w czasie jego pobytu u nas, członkowie nasi mieli możność popisać się śpiewem. Jesteśmy przeświadczeni, że po paru tygodniach takich lekcji, jakie prowadzi p. M. Kotlińska, chórem naszem będziemy się szczycić.

Członek Koła Mł. W. w Barłogach.

BEZ KARNOŚCI NIEMA ORGANIZACJI! CZY JUŻ WYSŁALIŚCIE SPRAWOZDANIE ZA ROK 1926 ZE SWEGO KOŁA DO CENTRALI?

Z ŻYCIA SZKÓŁ ROLNICZYCH

Jakimi powinni być wychowańcy szkół rolniczych.

(Głos dyskusyjny w sprawie artykułu kol. J. Mazura w Nr. 5 „Siewu").

Przypadkiem znalazło się w domu moim kilka numerów „Siewu". Czytałem sobie stopniowo artykuł po artykule, aż tu zauważyłem tytuł: „Jakimi winni być wychowańcy szkół rolniczych"? A że i mnie poszczęścił los należeć do tej młodzieży, która ukończyła szkoły rolnicze, tytuł ten mnie zaciekawił. Zacząłem więc czytać — i cóż się okazało? Otóż kolega J. Mazur przypisuje młodzieży szkół rolniczych nieprawdziwe wady i stawia jej wszelkiego rodzaju zarzuty.

Twierdzi on, że „młodzież ma zbyt wygórowaną dumę z tego, że kończyła szkołę rolniczą, że po skończeniu szkoły przychodzi do wsi

i staje się wielkim „mądralą", żądając czapkowania. A dalej mówi: „wobec takich faktów — szkoły powinny wystąpić z silną reakcją, bo może zapanować rozdźwięk między młodzieżą uczącą się, a młodzieżą pozostającą na wsi".

Otóż ja przeczę temu, gdyż przekonałem się naocznie, obserwując wielu kolegów i koleżanek tych szkół osobiście. Obawa jego, że między młodzieżą może zapanować rozdźwięk, jest niesłuszną, bo młodzież szkół rol. jest wychowywaną przez swych wychowawców sumiennie i religijnie. Młodzież szkół rolniczych w pracy swej ma ogromne przeszkody z różnych stron: czy to od rodziców, czy od społeczeństwa, a jeszcze jak poszczególne jednostki, jak kol. Mazur, zaczną ją krytykować — to młode umysły tego nie zniosą i tem samem zniechęcą się i będą patrzeć na wszelkie ulepszenia w gospodarstwie obojętnie, o pracy społecznej to i mowy nie będzie.

Młodzież wiejska, ucząca się w szk. rol., wraca do pracy na wsi z miłością w sercach i z chęcią niesienia pomocy bliźnim, bo taką ją szkoła wypuściła, bo tą miłość w serca wszczepili w nią jej wychowawcy. Że młodzież ma wygórowaną dumę ze swej nauki fachowej, to zupełnie mija się z prawdą, gdyż żyłem przez rok czasu z 32 uczniami i nie zauważyłem najmniejszej złej ambicji w żadnym koledze. Owszem, starali się wszyscy zachowywać należycie na każdym kroku, dając każdemu uszanowanie. Natomiast muszę zaznaczyć, że my, uczniowie szkół rolniczych, na których spoczywa podniesienie wsi polskiej, musieliśmy nie raz słyszeć drwiny od uczniów gimnazjalnych, a co gorsza, nawet od fornali i chłopców wiejskich, że my musimy krowy doić, świnie myć i wykonywać wszelkie robty, związane z prowadzeniem gospodarstwa szkolnego. My tego nie braliśmy za złe, gdyż mieliśmy na myśli zdobycie wiedzy i wierzyliśmy w lepsze jutro, gdy przyjdzie czas, że ci, którzy się z nas śmieją — zrozumią zadanie i wartość rolnika i z czasem zaczną traktować chłopa polskiego jako swego brata i kolegę.

Pisze dalej kol. Mazur: „że po skończeniu szkoły wraca młodzież na wieś i żąda czapkowania".

W wolnej niepodległej Ojczyźnie naszej, nikt czapkowania żądać nie może, każdy jest równym obywatelem państwa Polskiego i każdy jest sobie panem za swoje trzy grosze.

Wiedzą o tem i uczniowie szk. rol. i czapkowania nie wymagają. Mądralą wielkim również stawać się taki uczeń nie może, bo nasza 3-letnia nauka w kierunku rolniczym, odpowiednich wiadomości nie da, a cóż dopiero mówić o 11-miesięcznym kursie?

Że „uczniowie szkół rolniczych są nieprzystępnymi i burzą się na ciemnotę", również nie jest prawdą, gdyż po powrocie ze szkoły, każdy się stara wprowadzić jakieś ulepszenie w swojem gospodarstwie i — o ile możności — stara się zwalczać ciemnotę przez zakładanie Kół Młodzieży, kursów wieczornych, urządzanie pogadanek i odczytów i t. p. Inna rzecz, jeżeli ogół pracy tej nie docenia, związków nie popiera, jak to miało miejsce w naszej wiosce.

Co do koleżanek, to również nie zgadzam się z kol. Mazurem, gdyż każda koleżanka chętnie przestaje z każdą dziewczyną wiejską i przy każdej sposobności zachęca do szkoły rolniczej. A że koleżanki ze szkół rolniczych gardzą chłopcami, którzy nie byli w szkole rolniczej, to mają wielką słuszność, bo szkoły te są przystępne każdemu i każdy, który chce pracować na roli, winien szkołę taką skończyć.

Wychowańcy szkół rolniczych powinni brać sobie za żonę lub męża tylko takiego, który był w szkole rolniczej, bo każdy warsztat pracy wymaga wykwalifikowanych odpowiednio pracowników. Gdy jedno idzie do sasa, a drugie do lasa — nigdy porządku nie będzie.

Baczność Krasienianki!

Związek Krasienianek zawiadamia Krasienianki oraz inne uczenice szkół rolniczych na terenie woj. Lubelskiego, że jest przy Związku Krasienianek instruktorka objazdowa kol. Aniela Stefanowiczówna. Służyć będzie pomocą wszystkim tym koleżankom, które będą chciały przeprowadzić kursa gospodarstwa kobiecego, czy też pogadanki na temat społeczno-oświatowy. Instruktorka mieszka przy szkole rolniczej w Krasieninie, p. Lublin, skrz. pocz. 32.

Zarząd.

Zjazd Mieczysławowiaków.

Dnia 27, 28 i 29 maja 1927 r. odbędzie się w szkole rolniczej w Mieczysławowie Zjazd wszystkich Mieczysławowiaków. Zjazd poświęcony będzie sprawom organizacyjnym, koleżeńskim i społeczno-roniczym i ma za zadanie odnowienie i pogłębienie stosunków koleżeńskich. Wzywamy przeto wszystkich Mieczysławowiaków do przybycia na czas wymieniony do Mieczysławowa. Komitet dołoży ze swej strony wszelkich starań, aby Zjazd się całkowicie udał. Program przewiduje referaty. W drodze powrotnej wszyscy uczestnicy Zjazdu otrzymają 66% zniżkę kolejową. Po szczegóły zwracać się do Zarządu szkoły rolniczej w Mieczysławowie, poczta Kutno.

CZY JUŻ ZJEDNAŁEŚ CHOĆ JEDNEGO PRENUMERATORA „SIEWU?

Z POLSKI I ŚWIATA

22 - IV 1920 — 1927. Dnia 22 kwietnia mija rocznica umowy b. Naczelnego Wodza, J. Piłsudskiego, z atamanem Siemionem Petlurą, dotycząca wspólnego działania armij dwu wyzwalających się i sprzymierzonych narodów przeciwko najazdowi bolszewickiemu. O sprawie tej napiszemy oddzielny artykuł w najbliższym „Siewie".

Sprowadzenie zwłok Słowackiego. Rząd postanowił sprowadzić do Polski zwłoki jednego z trzech największych poetów naszych, Juljusza Słowackiego. Według ostatecznej decyzji Prezydenta Rzeczypospolitej i Rządu zwłoki wielkiego „Króla Ducha" spoczną na Wawelu, gdzie leżą szczątki tylu zasłużonych Polaków.

Ile dolarów pożyczy Ameryka Polsce. Rokowania pomiędzy rządem polskim a bankami amerykańskiemi o pożyczkę są już na ukończeniu. Pożyczka ma wynosić około 80 miljonów dolarów. Z tego połowa ma iść na poprawienie i ustalenie polskiego złotego, a druga połowa na rozbudowę kraju.

Dobry początek. Rozwiązywanie starych władz samorządowych i rozpisywanie nowych wyborów zaczął rząd od rozwiązania rady miejskiej w Warszawie. Urzędowała ona od 8 lat i w ciągu tego czasu zdobyła sobie wśród warszawskiej ludności jaknajgorszą opinję. „Rajca" miejski w pojęciu przeciętnego warszawiaka — to okaz bezwładu społeczno-organizacyjnego, nieróbstwa i karjerowiczostwa.

Zatargi z obcemi mocarstwami w Chinach. W Chinach polała się już i krew cudzoziemska. Najpierw w Hankou, a potetm w Nankinie miały miejsce rozruchy, podczas których tłum chiński poturbował obcych przybyszów, przedewszystkiem Japończyków. Ze strony japońskiej padły w obu tych miejscach strzały. Rozruchy skończyły się krwawo. Przedstawiciele obcych mocarstw wnieśli do dowódcy wojsk Kantonu protest przeciwko pogwałceniu praw międzynarodowych. Podobny zatarg miały znowu Chiny północne z Sowdepją. Naskutek przeprowadzenia rewizji w poselstwie sowieckiem w Pekinie rząd sowiecki wycofał z Chin północnych swoich przedstawicieli. Z początku zatarg groził wojną sowietów z Chinami Północnemi, ale potem sprawa nieco ucichła. Jak widać, oba walczące ze sobą w Chinach obozy mają dużo kłopotu z cudzoziemcami. Ostatnio wśród kantończyków zaczęły nurtować prądy przeciwsowieckie. Coraz więcej jest tam zwolenników pogodzenia się z północą przeciwko wszystkim cudzoziemcom w Chinach.

W Ameryce wre jak w ulu. Malutki kraj, Nikaragua, leżący na wąskim pasku ziemi, jaki łączy Amerykę Północną z Południową — jest terenem wojny domowej. Wojnę sprowadziły tam Stany Zjednoczone, które od wielu lat starają się opanować Nikaraguę swojemi wpływami, bowiem kraj ten jest najdogodniejszym terenem do przeprowadzenia kanału, któryby przecinał przesmyk Panamski. Jest wprawdzie już jeden taki kanał, zwany Panamskim, który łączy Ocean Wielki z Atlantyckim, ale nie wystarcza on dla wielkiego ruchu okrętowego i amerykańscy przemysłowcy postanowili zbudować drugi przez Nikaraguę. Amerykanie od swych zamierzeń odstępować nie zwykli — to też Nikaraguę opanowali; dziś rządzi tam zausznik Stanów Zjednoczonych, prezydent Diaz. Jednak nie wszyscy mu sprzyjają i na tem tle rozgrywają się w tym małym kraiku walki domowe, których odgłosy napełniają ląd nowego świata.

Nowy prezydent Łotwy. Sejm Łotwy wybrał prezydentem kandydata centrum, ludowców i socjalistów — Semgalsa.

Bojówka niemiecka obiła konsula sowieckiego. Wszędzie na świecie przedstawiciele obcych państw cieszą się przywilejem nietykalności. Zwyczaj ten szanują nietylko władze, ale i wszyscy kulturalni obywatele. Tymczasem uzbrojona w pałki banda członków niemieckiej organizacji nacjonalistycznej rzuciła się na konsula sowieckiego w Królewcu i pobiła go dotkliwie kijami.

Strajk węglowy w Ameryce. Strajk górników ogarnął całe Stany Zjednoczone, gdyż przyłączyły się do niego i te kopalnie, których robotnicy są ze swych płac zadowoleni, a to dla podtrzymania solidarności robotniczej przeciwko kapitalistom.

Ostatni raport. W ostatnich dniach zmarł generał Buchowiecki, były legjonista. Przed zgonem podyktował on swemu synowi ostatni raport do ministra spraw wojskowych, Marszałka Piłsudskiego, który brzmi: „Panie Marszałku, melduję posłusznie moje odejście na zawsze".

Zaćmienie słońca. Dnia 29 kwietnia będzie widoczne zaćmienie słońca. Radzimy wszystkim nie upadać na duchu z tego powodu, a przygotować sobie szkiełka okopcone nad świecą i pilnie obserwować to ciekawe zjawisko we wszechświecie.

To i owo.

Nieco o szczurach. Znamy wszyscy te sprytne zwierzątka, należące do rodziny gryzoniów. Wyrządzają one w gospodarstwach niemało szkody — niszczą paszę i inne materjały. Często gospodarz nie spostrzega, dlaczego koń, cielę, krowa, czy trzoda schnie niewidocznie, mimo że mu się daje coraz lepiej. Jeśli w oborze są szczury — to napewno dzielą się pożywieniem z końmi, bydłem, trzodą. Pozatem gryzonie te, szerzą rozmaite choroby właściwe ludziom i zwierzętom. Tak więc świerzb, parch, choroba pyska i racic, dżuma świńska i wścieklizna często przenoszona jest z obory do obory przez szczury.

Walka z temi nieproszonemi gośćmi jest trudna, gdyż jak na zwierzęta są obdarzone dużą inteligencją i sprytem. Pozatem zmysł smaku i węchu jest tak czuły u szczurów, że zwykłemi środkami trującemi zwalczyć ich nie można, żadnych bowiem podejrzanych przynęt szczury nie ruszą. Uczeni, badając szczura i jego właściwości, głodzili przez długi czas to zwierzę, a następnie podsunęli mu trutkę otoczoną zewnątrz grubą wastwą smakołyku szczurzego, jednakże szczur nie ruszył tej przynęty. Gdy jednak trutkę wyjęto — szczur zabrał się do pożerania smakołyka. Ta walka ze szczurami jest o tyle jeszcze utrudnioną, że mnożą się one z niezwykłą szybkością.

Tak więc już ośmiotygodniowy szczur może mieć potomstwo, przyczem oblicza się, że w ciągu roku ilość potomstwa dochodzi do tysiąca osobników.

Były wypadki w większych miastach, że szczury niszczyły rury wodociągowe i gazowe, a kilkakrotnie notowały gazety niemieckie, że szczury zniszczyły urządzenia elektryczne, co wywołało pożar. W poszukiwaniu pożywienia szczury nie znają przeszkód. Niczem są dla nich belki drewniane, podłogi, mur, cement i t. d. Szkody gospodarcze wyrządzane w Niemczech przez szczury obliczane są na 300 miljonów złotych, we Francji na 100 miljonów, w Anglji na miljard złotych. W Stanach Zjednoczonych Ameryki obliczono, iż na wyżywienie szczurów potrzeba pracy 200 tysięcy ludzi rocznie.

Wobec takich szkód, jakie przynoszą szczury wszystkim państwom i krajom, mówi się o zawarciu umowy między państwami i obmyśleniu sposobu planowego i trwałego tępienia szczurów we wszystkich krajach.

Projekt mostu przez Ocean. Inżynierowie amerykańscy wpadli na niesłychany pomysł. Projektują oni zbudowanie mostu między Ameryką i Europą. Most ma mieć 3100 kilometrów długości. Najtrudniej byłoby zbudować dla niego filary, gdyż głębokość oceanu dosięga w niektórych miejscach czterech i pół kilometrów. Inżynierowie twierdzą, że będzie można postawić te filary na pływakach i umocować linami do dna. Poszczególne przęsła mostu miałyby przeszło kilometr długości. Gdyby taki most dało się zbudować, podróż z Ameryki do Europy trwałaby tylko 40 dni. Inżynierów amerykańscy nie przestraszają szalone koszta takiej budowy. Są przekonani, że znajdzie się wielu kapitalistów, którzy sypną miljonami dolarów, ażeby potem robić interesy na szybkim przewozie towarów i osób z Ameryki do Europy. Budowa tego mostu miałaby trwać 18 lat. Inżynierwie proponują użyć do niej wojska amerykańskiego i angielskiego.

NOWE KSIĄŻKI.

„Spółdzielcza Belgja" — wrażenia z wycieczki — opisał Saturnin Dąbrowski. Obecnie pracujący ogół coraz wyraźniej uświadamia sobie zło, tkwiące w dotychczosowym układzie stosunków społeczno - ekonomicznych. Zło się potęguje i całym swym ciężarem przygniata warstwy pracujące. Śród wielu dróg naprawy zła — spółdzielczość wykazała może najskuteczniejsze wyniki. Opinja polska powinna baczną zwrócić uwagę na tę formę samopomocy gospodarczej warstw materjalnie upośledzonych. Najlepszym argumentem przekonywującym nas o potędze ruchu spółdzielczego, są zdobycze, jakie ruch ten osiągnął w krajach zachodnich.

Książka Dąbrowskiego zaznajamia nas z kierunkami i ze zdobyczami ruchu spółdzielczego w Belgji. Interesujące opisy i bogate ilustracje czynią treść książki przystępną dla szerokich kół czytelników. Ze względu na treść pouczającą o zagadnieniach społeczno-ekonomicznych książka zasługuje na jak najszersze rozpowszechnienie, a szczególnie zalecać ją należy do bibljotek ludowych.

CENNIK OGŁOSZEŃ: 1/1 str. — 90 zł., ½ str. — 50 zł., ¼ str. 25 zł., 1/8 str. 15 zł.; Ogłoszenia na str. ostatniej i pierwszej po tekście o 10%, a w tekście o 25% drożej.

Redaktor: **Bolesław Babski.** Wydawnictwo: **Centr. Związku Kółek Rolniczych.**

Druk. „Stołeczna", Warszawa, Wolska 16. Tel. 88-67.